Nr 240. Kraków, Piątek 20 Października 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	4 miesiące	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzesta się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopernic i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuńskiego, Sukiennice. — Handel Kremerowa, Rynek. — Handel J. Kalera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Rossela. — W Jarosławiu A. Ambos. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Rasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamachy kolejowe.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy krótką wzmiankę, że dzisiaj rozpocząć się mają konferencye przedstawicieli ministerstwa kolejowego i ministerstwa skarbu w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Narady z przedstawicielami kolei północnej rozpocząć się mają pod przewodnictwem kierownika ministerstwa kolejowego, dra Wrby, z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego tygodnia, tak że przedłożenie o upaństwowieniu kolei północnej wniesione będzie w Radzie państwa już na sesyi najbliższej.

Równocześnie z tą akcyą urzędową toczy się agitacya polityczna stowarzyszeń przemysłowych niemieckich przeciwko upaństwowieniu kolei północnej. Jest to najlepszym dowodem, jak przemysłowcom niemieckim dobrze dziać się musiało, zarówno pod względem finansowym, jak narodowym, z wszechwładną, nordbańską opiekunką, kiedy dzisiaj, w przeczuciu jej utracenia, tak gorzkie za nią łzy leją.

Argumenty tych stowarzyszeń i związków niemieckich streszczono także na posiedzeniu Wydziału Związku przemysłowców północno-morawskich i śląskich, które odbyło się 5 b. m. w Morawskiej Ostrawie. Starano się tam wytłomaczyć ministerstwu kolei żelaznych, że przez wykupno kolei północnej zrujnuje do reszty swoją gospodarkę, czego następstwem będzie, iż szukać będzie odwetu w wysokich opłatach przewozowych, co znowu do ruiny doprowadzi przemysłowców niemieckich. Przewidywano też z góry, że „sztucznie chodowany przemysł galicyjski", przez wyjątkowe dla niego taryfy po upaństwowieniu Nordbahnu ze szkodą przemysłu krajów zachodnich, dozna dalszego jeszcze poparcia.

Przy tej sposobności twierdzono na tem posiedzeniu, że już teraz podnoszą się głosy, żądające decentralizacyi zarządu kolei państwowych w ten sposób, aby utworzono niemiecką generalną dyrekcyę kolejową w Wiedniu, czeską w Pradze i ... polską we Lwowie.

Na ostatni z tych argumentów zwracamy tem baczniejszą uwagę, że odbija się on także pewnem echem o sfery urzędnicze kolei państwowych. Nie potrzebujemy przypominać, że jako zwolennicy decentralizacyi zarządu kolejowego, powitalibyśmy utworzenie generalnej dyrekcyi kolejowej we Lwowie z wielką radością. Atoli reorganizacya taka wtedy tylko odpowie życzeniom kraju, jeżeli nowa dyrekcya generalna we Lwowie wyposażona będzie w rzeczywistą samodzielną kompetencyę w zakresie taryfowym, personalnym i językowym.

O ile z braku decyzyi obecnego gabinetu br. Gautscha w kwestyach o wiele mniejszej, ekonomicznej i politycznej doniosłości, wnosić można, nie należy od niego oczekiwać reorganizacyi kolejowej w duchu tak radykalnym. Raczej przypuszczamy, że reformy, pod jego patronatem, przez ministerstwo kolejowe projektowane, dyktowane byłyby względami oszczędności administracyjnej, i niczem więcej. Gdyby tedy pod tem hasłem stać się miało to, o czem coraz głośniejsze odzywają się wieści, mianowicie gdyby znieść miano istniejące dwie dyrekcye kolejowe w Galicyi, w Krakowie i Stanisławowie, zamieniając je na pewien rodzaj inspektoratów a postawiając jedynie dyrekcyę lwowską z marnym tytułem „generalnej", a bez istotnych atrybucyj samodzielnie działającej magistratury, — to przeciw takiej reorganizacyi zawczasu głos energicznego protestu podnosimy.

Zwracamy tutaj, dopóki czas, uwagę przedstawicielstwa naszego, aby nad sprawą tą czuwało i nie dopuściło do wyrządzenia nowej krzywdy krajowi. Jeżeli bowiem rząd sądzi, że za cenę upaństwowienia Nordbahnu pozwolimy na ukrócenie tego, co w zakresie administracyi kolejowej zdołaliśmy dotąd dla kraju wywalczyć, to powinien spotkać się ze stanowczą z naszej strony opozycyą. Baczyć, jednem słowem, należy, aby rząd nie odebrał nam jedną ręką więcej, niż dałby drugą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 18 października.

(Sprawa szkolna. — Uchwały instytutu weterynaryjnego. — Rosyanie o szkołach. — Szkoły prywatne. — Wyroki na księży i sędziów gminnych. — Marcelin. — Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.)

Sprawa wyższych zakładów naukowych kształtuje się zwolna, jako jeden z zasadniczych postulatów ogólno-narodowych, podtrzymywany szczerze i lojalnie zachowaniem się studentów-Rosyan tak uniwersytetu, jak politechniki, jak instytutu weterynaryjnego, mimo znacznie przeważającej tu większości Rosyan. Wykłady, wszędzie, jak wiadomo, zawieszone do 28 b. m. nie będą najprawdopodobniej otwarte i po tym terminie, jak to można wnosić z brzmienia uchwał wiecowych.

Na odbytym wczoraj blisko 10-godzinnym wiecu studentów weterynaryi powierzono dalsze kierowanie sprawą wybranemu „ad hoc" komitetowi organizacyjnemu. W skład jego wchodzą studenci: Kowalewski, jako przewodniczący, Lenkiewicz, Rudzki, Wodzinowski, Kołtoński, Rykowski i Grotowski, jako członkowie. Komitetowi udzielono jak najszerszych pełnomocnictw w uregulowaniu spraw następujących: 1) stanowisko względem kolegów-Rosyan; 2) sposoby unarodowienia instytutu; 3) sprawa dalszego bojkotu instytutu takiego, jaki jest obecnie; 4) sprawa kolegów uwięzionych za polityczne przestępstwa. Rezolucya, ostatecznie uchwalona, brzmi: „Uważając za rzecz niezbędną unarodowienie szkolnictwa w Królestwie Polskiem, kategorycznie żądamy wraz z całem społeczeństwem polskiem, unarodowienia i spolszczenia warszawskiego instytutu weterynaryjnego".

Rezolucya ta była ponownie poddana wiecowi ogólnemu z udziałem 210 Rosyan i 50 Polaków pod przewodnictwem Rosyanina Chwiestiwtowa, wybranego 114 głosami, choć mniej gorącego dla sprawy naszej od kontrkandydata Śniegirowskiego, który miał za sobą 84 głosy, przy asystencyi prezesa komitetu organizacyjnego, Polaka Koralewskiego. Wśród licznych odbijała niezwykłą jasnością, gruntownością, znajomością naszej historyi i praw nacechowana mowa studenta akademii górniczej, przybyłego w charakterze specyalnego delegata z Petersburga. Uchwała stanęła tej treści:

„My, Rosyanie, studenci instytutu weterynaryjnego, współczujemy serdecznie z waszą świętą sprawą i uznajemy jako słuszne i sprawiedliwe wasze pełne prawa do unarodowienia szkół wyższych w Królestwie Polskiem, a wśród nich i instytutu weterynaryjnego".

Takie same uchwały zapadną i dziś na wiecu studentów politechniki i jutro na wiecu studentów uniwersytetu.

Do pewnego konfliktu z władzami szkół wyższych doprowadzić mogą ich uchwały, odmawiające 400 blisko studentom Rosyanom prawa przeniesienia się na uniwersytety rosyjskie w cesarstwie i ulg z tem połączonych. Prawdopodobnie wbrew tym odmowom, studenci rosyjscy wyemigrują.

Szkoły prywatne przepełniają się z dniem każdym od nowoprzybywających uczniów tak, że wszędzie, gdzie dawniej jedna tylko była klasa, dziś, jak n. p. u Górskiego, Chrzanowskiego i t. p., powstają po dwa oddziały równolegle o 50—60 uczniach. Zanosi się nawet na tworzenie trzecich równorzędnych oddziałów. Oto wraz z uchwałą uniwersyteckich studentów najlepsza odpowiedź na pytanie, czy nam potrzebne tu szkoły rosyjskie.

W zawieszeniu jest ciągle sprawa skazania na całoroczną pokutę w klasztorze w Oborach księdza Jana Gralewskiego a wraz z nim złożenia z urzędu trzech proboszczów: ks. Zdanowicza, Majewskiego i trzeciego nieznanego mi z nazwiska. Łączy się z tem również złożenie z urzędów sędziów gminnych jeszcze sześciu innych obywateli ziemskich, oprócz p. Lewickiego z powiatu siedleckiego, który już przedtem, za udział w sprawie szkolnej wogóle, a za wiec lutowy warszawski otrzymał dymisyę zajmowanego z takim pożytkiem stanowiska sędziego gminnego. Przyczepiono się do nich za podpisanie t. zw. „Marcelińskiego protestu" do komitetu ministrów w liczbie innych 350 osób z tej racyi, iż podpisali się obok imienia i nazwiska, również charakterem swego urzędu publicznego.

Co do sędziów gminnych powzięto postanowienie w samem ministeryum; inna rzecz z wyrokami na kapłanów, które powzięto i samowolnie i bezprawnie, tu na miejscu, w kancelaryi generał-hubernatora, nie bez ukrytego instygatorstwa naczelnika kancelaryi Jaczewskiego. Wyrok ten wkracza w kompetencyę konsystorza duchownego i narusza wprost prawa arcybiskupa warszawskiego. Z takiemi też remonstracyami zjawił się onegdaj u Skałłona biskup-sufragan ks. Ruszkiewicz, a tymczasem w Petersburgu, gdzie przebywa obecnie ks. Gralewski, czynione są, jak można przewidywać, skuteczne zabiegi ku uchyleniu bezprawnego wyroku.

Dotknął on w ostatnim czasie w ten sam bezprawny sposób czterech księży w Lubelskiem za rzekomo występną agitacyjną działalność w duchu katolickim, na szkodę prawosławia, wbrew ukazowi tolerancyjnemu z 19 lutego, zastrzegającemu w sprawach podobnych kompetencyę komitetowi ministrów.

Pociesznym epilogiem wiecu Marcelińskiego jest skazanie właścicielki zakładu, wdowy po śpiewaku niezapomnianym Filebornie, na zapłacenie 50 rubli kary za to — że doczekała się tak bardzo wielkiego odbytu restauracyjnego na 350 gości przybyłych na obiad!

Sprawa języka polskiego, zaprowadzonego szczęśliwie już od trzech miesięcy na drogach kolei warszawsko-wiedeńskiej, zmierza do ostatecznego swego rozwiązania w Petersburgu, dokąd w pełnym składzie z bar. Kronenbergiem na czele wyjechała już specyalna komisya. Otrzymała ona przedtem od naczelników wszystkich wydziałów specyalne referaty, na podstawie których oparła wywody własne. Zgodny jest z niemi osobny memoryał inżyniera naczelnika Durnowo, który, acz Rosyanin, twierdzi, iż język polski należy również zaprowadzić w korespondencyi wewnętrznej, gdyż wśród 96% urzędników Polaków trzy czwarte pracowników wcale nie zna języka rosyjskiego, zaś wprowadzenie języka polskiego w niczem nie wywołało najmniejszych, ujemnych następstw.

Zapytać się tylko godzi, i to pod adresem zawiadowcy stacyi warszawskiej, dlaczego po dziś dzień jeszcze portyerzy w salach wywołują stacye całej drogi tylko i wyłącznie w języku rosyjskim?

Grot.

Nowa próba.

Generał Fejervary ponownie więc obejmuje stanowisko węgierskiego prezydenta gabinetu. Korona, powołując go po raz drugi na to ważne stanowisko, uważała za potrzebne i stosowne ten krok swój wytłomaczyć i uzasadnić przed opinią narodu. Wystosowane do generała Fejervarego królewskie pismo odręczne wykracza daleko poza ramy i formę zwykłych w takich razach enuncyacyj monarszych i jest poniekąd czemś nowem w stosunkach korony do narodu na Węgrzech. Nową też oznacza ono próbę rozwiązania przesilenia węgierskiego.

Ma ono przedewszystkiem rozproszyć obawę, jakoby korona zamierzała wejść na niekonstytucyjną drogę, lub w czemśkolwiek naruszyć niezawisłość Węgier. Król oświadcza zaraz na wstępie, że gdy nie powiodło się utworzyć nowego gabinetu z łona koalicyi, zadaniem jego jest zamianować rząd inny, zupełnie konstytucyjny i odpowiedzialny, rząd, któryby dawał gwarancyę konstytucyjnego współdziałania wszystkich czynników prawodawczych. Co się bowiem tyczy zapewnionej konstytucyą niezawisłości państwa węgierskiego panuje między koroną a narodem najzupełniejsza harmonia i ta harmonia nie może być zamącona wolą jednego tylko konstytucyjnego czynnika. To zapewnienie jest zarazem nowem sprostowaniem niezręcznie zredagowanego trzeciego ustępu królewskiego programu z dnia 12 września, który wówczas tak wielkie na Węgrzech wywołał zaniepokojenie i oburzenie.

Nowy gabinet ma — jak dalej czytamy w piśmie królewskiem — na podstawie przyjętego przez koronę programu swego dążyć do konstytucyjnego załatwienia przesilenia.

Znaczy to innemi słowy, że gabinet Fejervarego starać się ma o wytworzenie nowej większości w Sejmie węgierskim, któraby przyjęła i popierała jego program.

Co do formy zupełnie lojalne — jest to orędzie królewskie w treści swej i tendencyi ostatecznem wypowiedzeniem wojny obecnej większości Sejmu węgierskiego, koalicyi opozycyjnej. Stwierdza ono przecież, że utworzenie gabinetu z jej łona okazało się niemożliwem, a tem samem wyklucza jakiekolwiek dalsze z nią rokowania na podstawie jej programu.

Program nowego gabinetu Fejervarego nie jest do tej chwili znany. Nie ulega atoli wątpliwości, że obejmuje on jako główny środek przyszłej działalności gabinetu rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Utworzenie nowej większości rządowej w inny bowiem sposób jest zupełnie niemożliwe.

Nacisk, jaki korona kładzie na konstytucyjną formę nowego gabinetu, zadaje natomiast kłam przypuszczeniom, iż program Fejervarego obejmuje także zamiar narzucenia Węgrom nowego systemu wyborczego, opartego na podstawie powszechnego równego prawa głosowania. Po tem orędziu królewskiem, akt taki uważać trzeba za wykluczony.

Lecz w takim razie, jaką drogą i jakim sposobem nowy gabinet spodziewa się osięgnąć pożądaną większość w Sejmie? Czy inne projekty reform, objęte jego programem, okażą się tak ponętnemi, czy będą miały tak wielką siłę atrakcyjną dla szerokich kół ludności, że zdołają odwrócić od koalicyi większość wyborców? Po doświadczeniach ostatnich gabinetów węgierskich wydaje się to conajmniej bardzo wątpliwem.

Nowy gabinet nie będzie jednakże już tylko gabinetem urzędniczym, utworzonym jedynie dla załatwiania bieżących spraw rządowych. Podejmując szerocką akcyę parlamentarno-prawodawczą, dążąc do utworzenia oddanej sobie większości, będzie rzeczywiście gabinetem parlamentarnym. I tego charakteru nawet opozycya nie będzie mu mogła odmawiać.

Jakie na nowej tej drodze zdoła on osięgnąć rezultaty, — i jakie następstwa nowa jego akcya wywoła, dziś trudno jeszcze przewidzieć. Prasa wiedeńska nie wróży dobrze tej nowej próbie. Kilka dzienników wiedeńskich wyraża przytem obawę, iż orędzie królewskie może się stać dla korony bardzo niebezpiecznem, a co najmniej niewygodnem. Jeśli bowiem i ta próba spełznie na niczem, jeśli opozycya wróci do Sejmu znów jako większość, jeśli przez to naród odrzuci program nowego gabinetu, przyjęty przez koronę, w takim razie właśnie dzisiejsze orędzie królewskie stanie się silną podporą dla opozycyi. Opierając się bowiem na zasadzie, iż harmonia w pojmowaniu konstytucyjnie zagwarantowanej niezawisłości narodu węgierskiego nie może być zakłóconą wolą jednego tylko czynnika konstytucyjnego, korona stanie wtedy wobec moralnego niejako obowiązku, poddania się rezultatowi wyborów.

I przyjęcie, jakiego orędzie korony doznało w opozycyjnej prasie węgierskiej, nie wróży dobrze o powodzeniu nowego gabinetu i jego akcyi. Prasa ta bynajmniej nie zdradza niepokoju, przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości konstytucyjne zapewnienia korony, lecz równocześnie zapowiada dalszą zaciętą walkę przeciwko gabinetowi. Przychylniej ocenia orędzie prasa liberalna; słychać też, że stronnictwo liberalne gotowe jest na mocy tego orędzia popierać rząd, a nawet zamienić się na stronnictwo rządowe.

Generała Fejervarego czeka przedewszystkiem zadanie uzupełnienia swojego gabinetu. Nie wszyscy podobno członkowie poprzedniego wejdą do nowego ministerstwa. Tak np. tekę ministra rolnictwa ma po Vörösie objąć baron Feilics. Nadto i ministerstwo finansów, zarządzane dotychczas przez Fejervarego, wymaga osobnego kierownika. Obok Popovicza wymieniają dziś jako kandydata na to stanowisko byłego prezydenta Izby poselskiej Daniela.

Krążą pogłoski, że koalicya, dowiedziawszy się, iż korona zdecydowała się wreszcie przyjąć program generała Fejervarego, raz jeszcze usiłowała nawiązać rokowania. Oświadczyła ona podobno, że w zamian za deklaracyę korony, uznającą w zasadzie słuszność jej postulatów, gotowa jest na lat dziesięć wykluczyć z programu swego postulaty wojskowe i popierać rząd, stojący na podstawie ugody z roku 1867. Na tę propozycyę nadejść miała atoli krótka telegraficzna odpowiedź tej treści: „Korona nie godzi się na to, gabinet Fejervarego jest już zamianowany".

Gimnazyum ruskie w Brzeżanach.

Rusini okręgu brzeżańskiego wnieśli memoryał i petycyę do Sejmu z żądaniem „otwarcia na rok szkolny 1906/7 w Brzeżanach państwowego wyższego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, odrazu co najmniej objętości czterech niższych klas".

Obszerny bardzo memoryał w tej sprawie wydrukowało „Diło". Po długim prawnym i ogólno historycznym wstępie, zawiera on szkic historyczny ruskiego szkolnictwa średniego w Galicyi, podlany obficie sosem żalów i zwyczajnych antipolskich tendencyj, aż wreszcie odsłania argumenty, przemawiające, zdaniem autorów memoryału, wprost za spełnieniem ich żądania. Argumenty te w streszczeniu przedstawiają się następująco:

Brzeżany są centrum powiatów: brzeżańskiego, podhajeckiego, rohatyńskiego i przemyślańskiego, które obejmują razem 4294 kw. kilom. z 368.843 mieszkańcami. Cały ten obszar ma tylko jedno gimnazyum, podczas gdy powinienby on mieć trzy gimnazya, gdyby się oprzeć miano na stosunkach, panujących w tym względzie w Galicyi zachodniej, gdzie jedno gimnazyum wypada na 1083 kw. klm. i 113.716 mieszkańców. Najbliższe gimnazyum znajduje się w oddaleniu 42 klm. w Złoczowie. Frekwencya uczniów stale wzrasta i w ciągu ostatnich ośmiu lat podniosła się z 375 do 736, a w roku bie-

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W Paryżu syn prawie nie czytywał listów od matki. Czasu mu na to nie stało. Ale teraz myśl tego ustępu rozważa. Rzecz dziwna, i stryj i Szczerba, i matka z za grobu, jakby zmówili się wszyscy. Każdy to samo: pracy i pracy! Spóźnione rady. Dawno już odmówiła mu kredytu ziemia po ojcach, aż wreszcie i stryj odmówił łask swoich... Dziś wszystko stracone, dziś, choćby chciał, nie ma już na czem pracować.

I Zygmunt rewolwer znowu ujął w rękę i patrzał nań.

— Jedyna rada w nim. Ale go jeszcze odrzuca.

Trzeba spalić to wszystko. Matczyne listy oddzielnie, niech się chociaż ich popiół z popiołem tamtych nie miesza.

Ogląda się, niema zapałki. Nie chce budzić służącego, więc podrze papiery. I bierze po kilka na raz, i rwie w drobne strzępy; ale nie sporo idzie ta żmudna robota; długa chwila upływa, on zaledwie jedną szufladę wypróżnił. Zdrętwiały mu palce, opuszcza ręce... znużenie uczuwa. Wyciąga się w fotelu, duma w chwilowym spoczynku.

— Więc koniec!

Nie przypuszczał, że kielich życia wychyli tak prędko.

A na dnie kielicha?... tam lepiej nie patrzyć, tam męty same. Ale mniejsza o nie, wszak pić ich nie będzie. A jednak się w nie wpatruje, jak ten, co porzucając mieszkanie, zagląda po kątach i śmiecie rozgarnia — może coś cennego zostawił. Przezorność daremna i daremny trud; on ani tu nie zostawia niczego, ani tam z sobą niczego nie bierze; nawet wspomnień lepszych tak skąpo...

A szuka ich i dla nich pamięcią cofa się wstecz. I myślą biegnie przez te szlaki smutne, nie rzadko grząskie, bagniste, te szlaki, któremi po ostatnie chwile brnął na oślep — do brodu. Ale brodu nie sięgnął, a zawracać nie pora — mosty spalone. Co powie tym „panom", którzy poważne już za niego sumy zapłacili i jeszcze drugie tyle zapłacą?

— Szubrawiec! — pomyśli jeden i drugi i rękę cofnie. — Nie, nie warto wspomnień poruszać!... Kobiety?

Alicya przed oczy mu staje, natrętnie wciska się w myśl.

— Precz z nią! bogata w ciało, bezduszna samica!

Był jej ciekawy i rychło ciekawość — przesycił. Przymyka oczy, widzieć jej nie chce. — Z opadnięciem powiek jeszcze większe znużenie go bierze. I marzy pół we śnie, choć czuwa. Bo spać nie pora, za chwilę sen lepszy go czeka, sen nieprzerwany, wśród czarnej, nieświadomej nicości...

Ale co to?! blask płynie ku niemu, coraz bliżej płynie, olśniewa mu oczy. A w blasku słyszy wołanie: „Nie odchodź!" To głos znajomy... głos jakiś, co z serca wychodzi i prosto idzie do serca.

— „Nie odchodź!"

— Maryla! — Więc zrywa się do niej i ręce wyciąga, daremnie! Piekielna siła zdaje się go do miejsca przykuwać.

— Ani kroku naprzód! Oto jedyna czysta karta z księgi twej lichej młodości, nie patrz w to dziewczę, bo je brukasz spojrzeniem.

A on się szarpie i rzuca, bezsilny.

— Przekleństwo!

— Oto anielica biała, nie tobie do niej się zbliżać, bo ją zarazisz dotknięciem.

A on się skręca, szamoce i targa.

— Ani na krok!

— Przekleństwo!

I skowyczy w nim dusza, jak pies na łańcuchu skowyczy.

Aż ona podchodzi do niego:

— Biedny mój! biedniejszyś ty od najbiedniejszych nędzarzy, bo złe cię palą wspomnienia, bo złemi tory szedłeś przez życie, jako ten ptak, co za instynktem leci, nie znając kierunku, ni drogi. A ty od złych brałeś złe instynkty, i stąd jest zguba twoja. I rozlubowałeś się w brzydkiem, aż zdolność umiłowania piękna w tobie zamarła. I oto niemoc ubogiego ducha wężowym cię teraz oplata uściskiem i chyli do ziemi, a sił twemu duchowi nie staje, by się uporać z niemocą...

Zadrżał i w trwodze głowę opuścił.

— Ale ja spieszę do ciebie i siłę i ukojenie w sobie przynoszę i wołam: Żyj! Ja stoję przy tobie i mówię: Twe ślepe roztwórz źrenice, spojrzyj na piękno i dobro... i żyj!

I osuwa się ku niemu i miękką dłoń na jego skroni pałającej kładzie.

On czoło podnosi lękliwie.

Więc szyję mu ciepłem ramieniem otoczy i szepce: — a piękno jest we mnie, a w pracy jest dobro, — żyj!

I złote włosy dziewicy po jego twarzy igrają rozkosznie, jej czysty oddech chłodzi mu krew...— spojrzyj na mnie i żyj!

Aż ośmielony, powiek uchyli...

— Gdzie blask?... Gdzie ona?... Żyj!... Czy to echo mówi?...

Znikło widzenie, z niem zamilkło echo...

. . . .

Zygmunt przytomnieje, podnosi się i oczy przeciera. Dokoła chmurno, posępno, mży. Smutnego poranku tony szarawe, gdyby zmierzchu cienie, pełzają po sprzętach pokoju. Więc uśmiechnie się gorzko.

— Żyć?... Z tą marą żyć senną? Już mara odeszła. Żyć z pustką w kieszeni, jak żyje eunuch w haremie?

Zbliża się do okna i patrzy. Wczesna bardzo pora, a tam ludzie idą a spieszą.

— Ludzie? To są woły robocze, zgnębione bydlęta! brną w błocie, a każdy na karku ciężkie jarzmo dźwiga, jarzmo trosk, trudów i pracy...

— „W pracy dobro", mara mówiła.

I zaśmiał się pan Kamieniecki śmiechem szatańskim.

— Żyć w jarzmie, jak te tam żyją... paryasy? Zgnić raczej!

Do biurka wraca gorączkowo, resztę papierów niszczy z pośpiechem, a potem pisze do Szczerby:

„Zdławić chciało mnie życie, więc je uprzedzam i ja życie dławię. Nie rozwodzę się nad pobudkami, które mnie do tego kroku skłaniają. Czasu szkoda, a spieszę się. Niech ci tych parę słów starczy: Żyć marnie, to marnych rzecz. Nie uznasz mnie, wiem, ale zrozumiesz. Pilno mi; stawka gruba nawet wytrawnemu graczowi sprawia emocyę. Wygram, czy przegram, niech się już gra skończy. Żegnaj; powiedz złotowłosej, że ostatnich chwil moich ona mi była świadkiem ostatnim, szkoda, że przyszła — za późno".

Zakleja kopertę, adres na niej kładzie i list zostawia na biurku.

I teraz siada w fotelu, i po rewolwer sięga, ogląda go znowu, poczem kurek odwodzi i — nie zwlekając — lufą prosto w serce mierzy.

Ale jeszcze chwilę. Popatrzy dokoła, ostatni raz...

Sam, sam jeden, nikt broni nie wytrąci mu z ręki.

— Skończone!

— Lęk, czego? żal?...

Słowa mu zamierają na ustach, martwieje myśl... zimno dreszczem idzie przez żyły... To zwiastun kresu.

— Do cyngla palec przykłada, naciska i...

I rozległ się strzału stłumiony huk!...

(C. d. n.)

łącym zapisało się do gimnazyum brzeżańskiego 832 uczniów.

Jako argumenty za tem, że to drugie gimnazyum w Brzeżanach powinno być ruskie, przytaczają autorowie memoryału następujące cyfry:

Okręg brzeżański ma 64·27 proc. Rusinów, a 34·89 Polaków. — Memoryał podaje jednak w wątpliwość te cyfry urzędowej statystyki, jako stronnicze na korzyść naszą, prostując w ten sposób, że oblicza Rusinów na 76·16 proc., Polaków na 11·93 proc., a żydów na 11·38 proc. Wobec takiego stosunku procentowego ludności polskiej i ruskiej, ta ostatnia powinna mieć przynajmniej dwa gimnazya w Brzeżanach, tak że skoro domaga się tylko jednego, to jest to jej „żądanie minimalne“.

Co się tyczy frekwencyi w przyszłem gimnazyum ruskiem, jest ona najzupełniej zapewnioną, bo obecnie w gimnazyum polskiem uczy się 311 Rusinów, t. j. 37·9 wszystkich uczniów. — Że cyfra ta ma stałą tendencyę wzrostu, okazuje się z tego, że przed 10 laty było Rusinów w gimnazyum w Brzeżanach 114, a obecnie jest ich — jak powiedziano — 311.

Tak się w zarysie przedstawia cyfrowa argumentacya, w memoryale użyta. Pozornie jest ona przekonywającą, ale tylko pozornie. Zasadniczo bowiem słabą jej stroną jest to, że operuje ona cyframi ogólnemi, dla celów tak bardzo specyalnych, jak kwestya założenia albo niezałożenia danego gimnazyum. Sprawa gimnazyum nie jest sprawą soli dla bydła, ani pożyczki bezprocentowej, aby przy jej rozstrzyganiu wystarczało oprzeć się na ogólnych cyfrach ludności. Operując wyłącznie niemi, możnaby śmiało sprzeczać się o to, dlaczego po prostu Lwów ma więcej szkół, niż okręg brzeżański, chociaż pierwszy nie ma nawet setnej części tego obszaru, ani połowy tej ludności, co drugi. Zapewnie autorowie memoryału o to się nie pokłócą, bo zrozumieją doskonale, że zarzut taki nie miałby sensu, ale niemniej byłoby dobrze, aby zrozumieli, że taki właśnie zarzut byłby logicznem następstwem systematycznego stosowania tej metody statystycznej, którą się oni posługują w swojem dowodzeniu konieczności założenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach.

Gimnazyum jako takie niema swej dostępności dla wszystkich, jest jednak instytucyą, zaspakajającą potrzeby kulturalne tych, którzy je posiadają, czyli tych, którzy posyłanie swych dzieci do gimnazyów dla nich lub dla siebie uważają za pożyteczne. Jestto dość proste i rozumiejące się samo przez się, że autorowie memoryału brzeżańskiego nic chyba przeciw temu do zarzucenia nie znajdą. Jednakowoż z tego faktu, że gimnazyum powinno się stosować tylko do narodowości tych, którzy z niego korzystają, a nie tych, którzy w jego okręgu mieszkają, wynika także konsekwencya, iż nie można wnioskować, iż sam fakt dwukrotnie wyższej liczebności Rusinów nad Polakami w okręgu brzeżańskim, daje im prawo do dwóch gimnazyów ruskich. Autorowie memoryału, sami zdaje się nie bardzo dowierzają takiemu mechanicznemu uzasadnieniu swego prawa, skoro nie korzystają zeń w całej pełni i nie domagają się dwóch gimnazyów, tylko jednego. Skromność ta, jak na „biednych i ciemiężonych“, bardzo charakterystyczna...

Argumentem statystycznym w orzekaniu, jakiem dane gimnazyum być powinno, może być logicznie tylko to, co nazwę „koeficyentem kultury“ dwóch narodowości, pomiędzy któremi spór o gimnazyum się toczy. Koeficyent zaś kultury, t. j. sumy tych potrzeb, które ma zaspokoić gimnazyum, wyraża się nie w absolutnych cyfrach tej lub tamtej ludności, ale w cyfrach, oznaczających stopień w spożytkowywaniu usług, oddawanych przez gimnazyum już istniejące, u obu narodowości w stosunku do tych ich cyfr absolutnych.

Pod tym jednak względem, który w tej sprawie jedynie decydować powinien, postulat ruskiego gimnazyum w Brzeżanach przedstawia się o wiele mniej przekonywująco, niż to przedstawiono w memoryale. Opierając się bowiem na cyfrach w tym ostatnim przytoczonych i to nie urzędowych, ale już przez autorów memoryału odpowiednio skorygowanych, widzimy, że Rusini, stanowiący 76·16% ludności okręgu brzeżańskiego, wysyłają do gimnazyum w Brzeżanach tylko 37·4% uczniów tego ostatniego, podczas gdy Polacy i żydzi, stanowiący 23·31% ludności tego okręgu, wysyłają do gimnazyum w Brzeżanach 62·1% jego uczniów. Czyli — koeficyent kultury Rusinów brzeżańskich wynosi 37·9, Polaków zaś i żydów 62·1%.

Skoro tedy staniemy na tem stanowisku, na którem każdy logicznie myślący stać musi, mianowicie że gimnazyum należy się temu, kto go praktycznie potrzebuje, to opierając się na cyfrach danego materyału ruskiego, dojdziemy z łatwością do wniosku, że drugie gimnazyum w Brzeżanach jest istotnie potrzebne, ale nie ruskie, lecz polskie, ponieważ Polacy potrzebują gimnazyum dwa razy więcej, niż Rusini.

Zresztą prosty rozum mówi, że skoro się zakłada gimnazyum drugie, ponieważ pierwsze jest przepełnione, to tego drugiego nie założy się dla 37·9% ruskich uczniów pierwszego, ale dla całej nienormalnej nadwyżki uczniów tego ostatniego, bez różnicy na ich narodowość. Ponieważ zaś w nadwyżce tej stosunek procentowy narodowości pozostanie ten sam, t. j. 62·1% Polaków do 37·9 Rusinów, to i to drugie gimnazyum musi być polskiem. Jeżeliby bowiem było ruskiem, to nie odpowiadałoby ono celowi swemu zasadniczemu, t. j. nie usuwałoby przepełnienia już istniejącego gimnazyum, bo gdyby nawet 37·9% uczniów Rusinów z gimnazyum tego rzeczywiście ustąpił, co naturalnie jest tylko przesłanką teoretyczną, to i tak pierwsze gimnazyum pozostałoby ciągle jeszcze przepełnionem.

K. S.

Z koszar.

Automatycznie obciąga kabat, poprawia szybko pasek z bagnetem, wyciąga się jak struna i zwróciwszy głowę w lewo, salutuje prawą ręką, trzymając lewą „na szwie“. To jednoroczny ochotnik pozdrawia pana porucznika, stojącego w gronie swoich towarzyszów broni na zwykłym pozasłużbowym posterunku obok handlu Hawełki. Jednoroczny salutował nienagannie, ruchem tak gwałtownym, jak gdyby się chciał przekonać, ażali ręka w stawie dobrze jest osadzona. Znakomicie! Wszakże nawet pan porucznik uśmiechnął się. Tylko nie wiem na pewne do kogo, czy do jednorocznego, czy do blondyny w czerwonym kapeluszu.

Jednoroczny — zapomniałem dodać: od piechoty — idzie dalej i spotyka gromadkę cywilnych kolegów. Wszyscy wybuchają śmiechem, on zaś po chwilowej błyskawicy gniewu przyłącza się do tego chóru.

— Ależ cię ubrali! Trochę na wyrost — powiada jeden.

— A menaż dobra? Podobno wasz kucharz robi znakomite knedle; możnaby niemi brukować ulice — mówi drugi.

— Macie kapitana dżentlemena — dodaje trzeci. — Mówi do was „serwus“ i pije nawet piwo za wasze pieniądze.

— Podobno mają dla was na zimę zaprowadzić centralne ogrzewanie? — powiada czwarty.

Wyczerpał się wreszcie zapas dowcipów i jednoroczny zaczął opowiadać dzieje swej czternastodniowej służby wojskowej. Mówił już ową gwarą koszarową, która naszym pismom humorystycznym dostarcza niewyczerpanego materyału. Żalił się na „gelenksübungi“, wyjaśniał co to są „einze“, prawił o „gewergriffach“, zakończył zaś melancholijną uwagą, że u wszystkich prawie jednorocznych ochotników zachodzi rażąca dysproporcya pomiędzy potrzebami żołądka, a zawartością portmonetki.

— Mamy wilcze apetyty — zawołał donośnym głosem i spojrzał na swego sąsiada, tłustego blondyna, takiem okiem, jakiem w Afryce spoziera ludożerca na wypasionego Niemiaszka.

— A możeby do was posłać mojego stryja? Staruszek leczy się bezskutecznie na brak apetytu — odparł tłusty blondynek. — Swoją drogą staruszek rozumie nowożytne prądy czasu i dał mi dzisiaj pół funta koprowiny. Zapraszam was na śniadanie.

W handlu po zaspokojeniu głodu i pragnienia jednoroczny po raz drugi, ale już nie pomijając najdrobniejszych nawet szczegółów, opowiedział przyjaciołom, jak się to żyje w koszarach. Skończywszy opowiadanie, zakonkludował poważnie:

— To, co mnie teraz nudzi, męczy, mierzi, wykonywałbym z rozkoszą, gdyby... no gdyby... Nie potrzeba gadać.

Zapanowała cisza na długą chwilę. Tłusty blondynek rozmyślał, patrząc w jakieś jaskrawe ogłoszenie na ścianie, a potem nagle zerwał się i pocałował w czoło jednorocznego.

Równocześnie ulicą Grodzką szła gromadka rekrutów, prowadzona przez pana frajtra. Pozwolono im po raz pierwszy opuścić koszary, oglądnąwszy każdego jak najdokładniej od stóp do głowy i oddawszy pod rozkazy pana frajtra. Znaleźli się pod arkadami Sukiennic, które oglądali po raz pierwszy, rzucając przytem spojrzenia to na pomnik Mickiewicza, to na kościół Panny Maryi. Ale pan frajter energicznie zawołał:

— Dalej „vorwaerts!“ Nie gapić się!

I poszedł w ulicę Grodzką, a za nim osowiali rekruci.

— Pokażę wam „korskomando“, a potem „dywisionskomando“ i „brygadekomando“ — mówił p. frajter. — Potem, który zechce, może gdzieś coś przetrącić i wypić, ale wszyscy razem.

Rekruci szli w milczeniu, tłukąc o bruk podkówkami obcasów i gwoździami podeszew. Jeden ciągle poprawiał zbyt wielką czapkę; drugi wtykał za kołnierz „halsbindę“, która nieustannie wyłaziła w górę; trzeci nie mógł sobie dać rady z rękawami płaszcza, obwisającemi nieledwie po kolana. Ale szli, pilnując kroku i podziwiając pana frajtra, który palił „virginia“, za uchem zaś miał słomkę. Zatrzymali się wreszcie na Stradomiu.

— Tu jest „korskomando“ — rzekł uroczyście p. frajter, wskazując na duży gmach.

Rekruci oglądali gmach, daremnie usiłując zapamiętać sobie cechę charakterystyczną. Ogromna ściana z rzędami okien i ogromnym orłem nad bramą.

— Kucwał! — krzyknął nagle p. frajter. — A jak się nazywa pan „korskomandant“.

Rekrut Kucwał, jakby ze snu zbudzony, spojrzał na pana frajtra, wyciągnął się według przepisu i milczał.

— To ja rano strzępiłem sobie ozór i nabijałem ci w łeb, jak w pusty tornister, jak się nazywa pan „korskomandant“, a ty, rekruckie ucho, już po południu zapomniałeś? — wołał pan frajter. — Poczekaj, wymięszam ja ci w głowie.

Pan frajter wymienił nazwisko pana „korskomendanta“, poczem wedle programu zaprowadził rekrutów przed biuro komendy dywizyi, a następnie brygady. Po Kucwale przyszła kolej na Pliszkę, a po Pliszce na Malowanego, aż wreszcie pan frajter, wyczerpawszy cały słownik swoich wyrażeń, rzekł wspaniałomyślnie do rekrutów:

— Pozwalam wstąpić do szynku, ino nie chlać.

Weszli do najbliższego szynku. Pan frajter usiadł i milczał, pozostawiwszy rekrutom zupełną wolność. Korzystali z niej na pociechę własną, a zwłaszcza na pociechę pana frajtra. Zjawiała się na stole i złotówka i kminkówka i mocna, aż wreszcie zatoczono ciężkie działa pod postacią „bomb“ piwa. Pan frajter, podochocony, jął opowiadać, jak to jemu przed trzema laty pan „fir“ 1) ciągle „psa kopał“ — ale kapitan wsadził pewnego razu do „einzla“ 2) owego „fira“, on zaś, pan „frajter“ otrzymał jedną gwiazdkę na kołnierzu. Rekruci słuchali pobożnie, Kucwał jednakże mimowoli zauważył:

— Hej! ziemniaki obrodziły, a kapusta także.

Rozmowa potoczyła się innym torem. Jeden z rekrutów, chłopak, któremu inteligencya tryskała z oczu, odezwał się niespodziewanie:

— Na drugą niedzielę ja was oprowadzę po Krakowie. Zaczniemy od kamienia Kościuszki na Rynku.

I zaczął opowiadać o Naczelniku, podniecając się własnemi słowami. Rekruci słuchali go z podziwieniem, pan „frajter“ jednakże uśmiechał się ironicznie, zły, że on, jako „szarża“ nie ma głosu. Ale powoli ulegał urokowi opowiadania. Słuchał, pijąc piwo, aż nagle, ku zdziwieniu rekrutów, skoczył na środek izby i zaczął śpiewać:

„Patrz Kościuszko na nas z nieba...“

A skończywszy, przystąpił do rekruta, który mówił o Naczelniku i rzekł, rozmarzony trunkiem i nieświadomem jeszcze uczuciem:

— Byłeś na Racławicach? Aha, a ja byłem. Nauczyciel urządził wycieczkę do Krakowa i zaprowadził nas do teatru.

Kucwał ze zdziwieniem spoglądał na pana „frajtra“ i mówił do siebie:

— A to i on człowiek, nie żadne ścierwo.

H. Josse.

1) „Führer“. — 2) „Einzelarrest“.

Kronika.

Kraków, 19 października.

Wielki Kraków. Dzisiaj udała się do prezydenta miasta dra Lea deputacya gminy Czarna Wieś w sprawie przyłączenia gminy do Krakowa. Deputacyę składali: prof. Aleksandrowicz, naczelnik gm. Niesiorowski i radca Stachowski. — Delegaci wskazywali na to, że gmina Czarna Wieś połączoną była z Krakowem od roku 1365 do 1867, w którym to czasie namiestnictwo dla niezbadanych dotychczas przyczyn oddzieliło gminę od Krakowa, przyczem zaszły tego rodzaju kombinacye, że połowa ulicy Granicznej należy do Krakowa, połowa zaś do gminy Czarna Wieś. Mieszkańcy płacą w jednem miejscu podatki — w drugiem zaś dodatki do podatków. Gmina nie posiada własnego katastru gruntowego, a 4/5 obszaru gminy znajduje się w obrębie rogatek miasta. Delegaci przybyli do prezydenta w celu dowiedzenia się, jak długo i czy wogóle opozycya Podgórza będzie przyczyną odwłóczenia całej sprawy zlania się gmin podmiejskich z Krakowem. Przy przyłączeniu się Czarnej Wsi do Krakowa na własność miasta przejdą pewne realności i grunta, będące dotychczasową własnością gminy.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. W sobotę 21 b. m. odbędzie się w czytelni Towarzystwa nauczycieli odczyt panny Wolińskiej na temat „O reformie nauki rysunków w szkołach niższych i średnich“. Po odczycie nastąpi zebranie towarzyskie członków, urozmaicone produkcyami wokalno-muzykalnemi. Początek odczytu o godz. 5 popoł.

Zamach na weterynarza miejskiego. Wczoraj wieczorem do powracającego dorożką do rzeźni miejskiej p. Papéego nieschwytany i niewyśledzony dotychczas sprawca strzelił z pod latarni. Strzał na szczęście chybił, a sprawca, korzystając z mroku, zbiegł w kierunku pól grzegórzeckich.

Lekceważenie życia i mienia. Piszą nam z miasta: W ulicy Niecałej budują kanał w poprzek ulicy a przedsiębiorca nie poczuwa się nawet do tego, aby na wieczór i noc jakąś baryerę, czy kobylicę a także latarnię postawił. Dół wykopany tylko zakryto. Naturalnie o wypadek nie trudno i taki, bardzo przykry, zdarzył się 16 bm. Dorożkarz wiózł tamtędy wieczorem jakiegoś pana i najechał na deskę, nakrywającą dół, deska się załamała, koń wpadł do dołu, dorożkarz spadł z kozła, pan — z dorożki. Musiano wzywać straży pożarnej, która udzieliła pomocy doraźnej rannemu w rękę dorożkarzowi i skaleczonemu koniowi. Kto jednak pokryje stratę właściciela dorożki, przy której złamał się dyszel i strzaskała latarnia? Nie ma to jak porządki w Krakowie!

Z Towarzystwa muzycznego. Program II wieczoru historyczno-muzycznego, który odbędzie się w piątek w sali „Sokoła“ na temat: „Muzyka fortepianowa od Bacha do czasów najnowszych“, rozpocznie odczyt p. Zdzisława Jachimeckiego. — Część muzyczną wykonają uczniowie prof. Lalewicza. — Chopina „Nokturn F-dur“, „Polones A-dur“, Rubinsteina „Barkarollę a-mol“ i Areńskiego „Przy wodotrysku“ wykona p. Kowalów. Liszta „Rapsodyę 13 a-mol“ i Paderewskiego „Krakowiaka H-dur“ odegra p. Guz. Liszta „Etudę F-mol“, Tschaykowskiego „Romans f-mol“, tudzież Żeleńskiego „Walc B-dur“ odegra panna Zofia Bernstein. Panna Iza Karpaczewska zaprodukuje „Toccatę d-mol“ Leszetyckiego i „Barkarollę fis-mol“ Godarda, zaś p. Feldstein „Krakowiaka As-dur“ Noskowskiego, „Mazurka g-mol“ Saint-Sainsa, a nadto „Menueta F-dur“ utworu swego mistrza prof. Lalewicza. Program ten uzupełni nadto popis p. Maryi Kerin, pianistki, która odegra utwory Chopina, Griega i Liszta.

Z estrady koncertowej. Profesor krakowskiego konserwatoryum, wiolonczelista p. Skarżyński, udaje się w tych dniach do Wrocławia i Poznania, gdzie wystąpi w koncertach Towarzystwa muzycznego. Weźmie w nich udział także śpiewaczka z Drezna, p. Dutkiewiczówna.

Pośpiech władz rządowych. Ustawą z d. 15 czerwca 1902 dozwoloną została sprzedaż gruntów pofortyfikacyjnych, w obrębie Krakowa położonych. Grono urzędników wniosło 3 czerwca 1905 prośbę tak do ministerstwa skarbu jak i wojny o poinformowanie ich, gdzie i z kim mogliby się porozumieć co do nabycia części tych gruntów, niestety 4 miesiące minęły od tego czasu, a petenci prócz nakazu zapłaty 2 koron za niedostateczne ostemplowanie podania, nie otrzymali żadnej wiadomości.

Jubileusz stowarzyszenia. Krakowskie Towarzystwo Bratniej pomocy kelnerów obchodzi w dniach 6 i 7 listopada b. r. uroczyście rocznicę 25-letniego swego istnienia. Program obchodu jest następujący. W dniu 5 listopada wieczorem wspólne zebranie, celem zapoznania się i przyjęcia gości. Nazajutrz nabożeństwo w kościele Maryackim i bankiet o godz. 1 w południe w hotelu Saskim. Popołudniu wycieczka na Kopiec Kościuszki, wieczorem zaś przedstawienie w teatrze. W dniu 7 listopada: wycieczka do Wieliczki, gdzie w podziemiu na dworcu Gołuchowskiego będzie urządzony bufet, a w wielkiej sali tańce. Zakończy obchód zabawa taneczna w sali hotelu Saskiego.

Komitet rozesłał zaproszenia na ten obchód do wszystkich stowarzyszeń i cechów miejscowych.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył radca Kulikowski, stanął 25-letni Wawrzyniec Przytocki ze Zbydniowa, wyrobnik, bez stałego zajęcia, który w d. 17 sierpnia schwytany został w Krakowie na uczynku kradzieży w domu Izaaka Guttera, właściciela handlu. Przytocki dostał się do mieszkania Guttera, położonego przy ulicy Dietlowskiej, przez okno i tu przygotował sobie węzeł z ubraniem wartości 586 koron. W chwili kiedy córka Guttera wróciła do domu, Przytocki ukrył się w szafie i tam przez Gutterów schwytany został. Prócz tego Przytocki stawał pod zarzutem jeszcze drugiej kradzieży, popełnionej na szkodę Jakóba Gawlika, krawca, któremu skradł garderobę wartości 45 koron. Po przeprowadzeniu rozprawy, przyczem oskarżony do winy się przyznał, tłumacząc się jedynie tem, że był w stanie nietrzeźwym i po wygłoszeniu obrony przez adwokata dra Gaertlera, ława przysięgłych zatwierdziła pytania, poczem trybunał wydał wyrok, mocą którego Przytocki skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Kradzież w fabryce tytoniu. Policya krakowska aresztowała Wojciecha Łyskowskiego, lat 32 liczącego robotnika z fabryki cygar, mieszkańca Nowej Wsi Narodowej, pod zarzutem kradzieży tytoniu, której aresztowany dokonywał przez dłuższy przeciąg czasu. Przeprowadzone śledztwo i rewizya w istocie wykazały, że Łyskowski sprzedawał różnym osobom tytoń — wobec czego oskarżony przyznał się do winy, składając ją w części na innego robotnika w tejże fabryce. Łyskowski, w czasie śledztwa przyznał się również do kradzieży niklowego zegarka na szkodę p. Odrzywołka, robotnika, zajętego w tejże fabryce. Łyskowskiego osadzono w areszcie śledczym.

Zarząd restauracyi p. Drobnera uprasza nas o zamieszczenie wzmianki, że poczyni ze swej strony, co jest wskazane, aby publiczność informowaną była w języku polskim o tytule utworów, grywanych w tym lokalu przez muzyki wojskowe. — Zarząd restauracyi, z powodu wczorajszej naszej wzmianki, tłomaczy się, że z powodu postawienia kwestyi napisu na tablicy przez jednego z gości w formie zbyt ostrej, znalazł się zarządca w przymusowem położeniu. Na przyszłość zarząd restauracyi dołoży starań, aby go nie spotykały bolesne zarzuty tembardziej, że zawsze dalekim był od lekceważenia języka polskiego, jako ojczystego zarówno dla właściciela zakładu, jak zarządu i służby.

Z Podgórza donoszą nam: Zarząd Towarzystwa pomocy przemysłowej ukonstytuował się w następujący sposób: Do zarządu weszli pp. Baumgartenowa Ludwikowa, Dawidowska Andrzejowa, Maryewska Franciszkowa, Czernowa Jadwiga, Tałasiewiczowa Zygmuntowa, Rolle Karol, Peter Jan, Grządziel Ignacy, Matula Dyonizy, Jodłowski Kazimierz, Mateczny Antoni i Łucsko Karol. Prezesem wybrany został p. Karol Rolle, inżynier i dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu, na sekretarkę uproszono p. Baumgartenową Ludwikową, na zastępcę p. Jana Petera. W skład komisyi kontrolującej weszli pp. Maryewski Franciszek, dr Górski Karol i Zadęcki Józef.

Rada gminy Półwsie Zwierzynieckie wniosła petycyę do Sejmu o podwyższenie płac nauczycielom i nauczycielkom w szkole tej gminy pracujących. Fakt ten podnosimy z uznaniem, jako przykład do naśladowania dla wszystkich gmin w kraju. Nadmieniamy przytem, iż płace nauczycielskie w Półwsiu Zwierzynieckiem należą do najniższej, tj. IV klasy.

Porządki na pocztach. Z Czernichowa piszą nam: Przekaz nadany 1 b. m. na poczcie w Czernichowie przez p. D. do p. P. w Krakowie nie został dotychczas doręczony. Na reklamacyę wniesioną 10 b. m. nie ma również dotychczas żadnej odpowiedzi, a przecież Czernichów od Krakowa dzieli tylko odległość 22 klm. Fakt ten nie świadczy chlubnie o porządkach panujących na naszych pocztach, które, przynosząc znaczne zyski rządowi, powinny publiczność obsługiwać należycie.

Wybory Gorlice-Jasło. Donoszą nam z Jasła, że pp. Metzger i Steinhaus utworzyli komitet, mający na celu przeforsowanie konserwatywnej kandydatury ks. Pastora na posła sejmowego. Demokratyczni wyborcy miejscy uważają akcyę pp. Metzgera i Steinhausa za samozwańczą i skierowaną ku narzuceniu miastom posła, którego oni sobie nie życzą.

Biała, 17 października. O uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej pamiętał w Białej Sokół i szkoła polska imienia racławickiego bohatera. W niedzielę 15 b. m., za staraniem Sokoła, odprawił ks. katecheta Paciorek uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Podczas nabożeństwa młodzież szkoły polskiej odśpiewała pieśni narodowe, poczem udała się do budynku szkolnego, gdzie odbył się poranek Kościuszkowski. Do dziatwy przemówił p. Smalec, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye uczniów i uczennic. Na podniosłą tę uroczystość szkolną przybyli też goście tak z inteligencyi, jak i ze sfer robotniczych i włościańskich.

Tego samego dnia odbył się staraniem Sokoła uroczysty wieczór Kościuszkowski w sali Czytelni polskiej. Program był bardzo obfity i urozmaicony, a wykonano go bardzo składnie, ku zupełnemu zadowoleniu zgromadzonych. Jeden tylko możnaby zrobić zarzut, że wieczorek przeciągnął się do zbyt późna. Słowo wstępne wypowiedział p. Szado, a chór sokoli, pod kierunkiem p. Kosia, odśpiewał pieśń żołnierską i kantatę Kościuszkowską. Między jedną pieśnią a drugą deklamowała ze swadą panna Koniarówna wiersz Konopnickiej „Bez dachu“. Po śpiewie odegrali amatorzy sztukę Jana Łady p. t. „Jak liście z drzew strącone“. Wszyscy wykonawcy wywiązali się z zadania bardzo poprawnie, a niektóre role (Otylia) odegrane zostały wybornie.

Gromkie oklaski zbierali następnie Sokoli, którzy lekko i wprawnie budowali cały szereg piramid wolnych i na dwóch drabinkach. Szkoda, iż tego rodzaju popisy tak rzadko możemy tu oglądać. Powodzenie onegdajsze powinno być zachętą dla tutejszej drużyny sokolej do dalszych ćwiczeń i występów gimnastycznych. Niemniejsze uznanie należy się chórowi sokolemu. Stworzony tak bardzo niedawno, zdołał już swym pierwszym występem zdobyć sobie ogólne uznanie i tylko życzyć sobie można, aby nam znowu niedługo sprawił radość posłuchania pieśni naszych polskich narodowych.

Wieczorek zakończył żywy obraz: „Uwieńczenie biustu Kościuszki“.

Staraniem grona szkoły polskiej, a za subwencyą zarządu głównego T. S. L. otwarto tu kurs niższy i wyższy dla dorosłych analfabetów. Nauka odbywa się już we wtorki i piątki wieczorem w szkole polskiej w Białej i cieszy się liczną frekwencyą. — Wpisy dotąd trwają i dobry, a zarazem patryotyczny uczynek zrobi ten, kto nakłoni bodaj jednego z analfabetów do korzystania z nauki, która jest bezpłatną.

Wybory burmistrza miasta Białej w miejsce ustępującego Rudolfa Lukasa odbędą się 20 bm.

Pożary. W Jazowie Nowym (Jaworów) pożar zniszczył w ostatnich dniach 2 zagrody włościańskie, nieubezpieczone. W Strachocinie (Sanok) spaliły się również 2 domostwa; w płomieniach zginęło dziecko Józefa Adamiaka. W Miłkowie (Cieszanów) spaliła się stodoła dworska ze zbożem. W Kopyczyńcach zgorzał dom Boguckiego, w Chłopówce (Husiatyn) zagroda włościańska. W Podłużu (Stanisławów) spłonęły 2 gospodarstwa, w Łękach (Nowy Sącz) jedno gospodarstwo, w Czołhyniach (Jaworów) 2 domy, w Kaplińskiem (Jaworów) zaś jedna zagroda z całą tegoroczną krescencyą.

Wybuch acetylenu. Ze Stryja donoszą w uzupełnieniu ogłoszonych już wiadomości:

Hotel Rosenberga i kawiarnia Wiedeńska, umieszczone w nowo zbudowanej piątrowej kamienicy, róg ulicy Hosza i ulicy Trzeciego Maja, oświetlane były od kilku miesięcy gazem acetylenowym, wytwarzanym w umyślnie zbudowanej murowanej gazowni, umieszczonej w podwórzu hotelu, przytykającem bezpośrednio do podwórza stryjskiego głównego urzędu podatkowego. W poniedziałek o godz. 8½ wieczór przechodzący ulicami ujrzeli niezwykłą jasność, jak gdyby błyskawicę, w tej samej chwili dał się słyszeć w całem mieście nadzwyczaj silny huk. W wielu kamienicach szyby z okien powypadały, a w najbliższych szkło okien rozsypało się w drobne kawałeczki. W lokalu głównego urzędu podatkowego od strony podwórza, okna z ramami powyrywane, a mury zarysowane. Takssmo w hotelu i kawiarni. Budynek gazowni tworzy jedną masę gruzu. Przyczyną eksplozyi miała być nieostrożność robotnika zajętego bez dozoru produkcyą gazu. Prócz tego robotnika, walczącego ze śmiercią, ofiar w ludziach niema. W chwili wybuchu było wiele osób w kawiarni. — Po nagłem zgaśnięciu wszystkich świateł i straszliwej detonacyi powstała panika, niektórzy bez kapeluszy i zarzutek uciekali ulicami prawie bezprzytomni. Urzędnicy głównego urzędu podatkowego poczytują sobie za szczęście, że w pół godziny przed tym wybuchem opuścili lokal urzędowy. — Prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo sądowe.

Uszkodzenie mostu. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z powodu uszkodzenia mostu w kilometrze 11·1 na kolei lokalnej Borki Wielkie—Grzymałów wskutek pożaru torfowisk wstrzymano 17 bm. na tej kolei ruch ogólny. Przewóz osób, pakunków i posyłek pospiesznych podjęto na nowo dnia 18 bm. pociągiem nr. 5053. Ruch ciężarowy pozostaje nadal wstrzymany.

Nieprawdziwa informacya. Za „Słowem Polskiem“ powtórzyliśmy notatkę, że uwięzionego w Tarnobrzegu pod zarzutem szpiegostwa p. Jachnę wypuszczono na wolność i że uwięzienie p. Jachny nastąpić miało wskutek doniesienia sekretarza magistratu w Tarnobrzegu p. Romana Kolanowskiego. Notatka wskazywała następnie, że p. Kolanowski fałszywie obwinił p. Jachnę o szpiegostwo i uczynić to miał z zemsty.

Otóż p. Kolanowski zawiadamia nas, że wysłał sprostowanie w tej sprawie do „Słowa Polskiego“, a nas prosi o zaznaczenie, że nieprawdą jest, jakoby uczynił jakiekolwiek doniesienie oskarżające p. Jachnę o szpiegostwo; jako mało ważny świadek był tylko p. Kolanowski, jak wiele innych osób przez sędziego śledczego przesłuchiwany. Ponieważ z p. Jachną w bliższe stosunki się nie wdawał i z jego strony nic złego nie doświadczył, nie miał p. Kolanowski temsamem żadnego powodu do zemsty.

Straszny wypadek. — Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj spłoszone widokiem pędzącego automobilu konie, przejechały na moście kolejowym w Ruskiej Wsi, przechodzących nauczycieli szkoły ludowej p. Steina i p. Wojeńskiego. P. Stein doznał śmiertelnych obrażeń głowy, p. Wojeńskiemu pogruchotał wóz klatkę piersiową. Stan zdrowia obydwu jest beznadziejny.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator Skałłon przy zwiedzaniu biur magistratu i planów szkół miejskich, na przedstawioną mu przez prezydenta miasta gen. Bibikowa prośbę radnych miasta o wprowadzenie polskiego języka wykładowego do szkół miejskich, oświadczył, że uważa to za możliwe i że sprawie tej użyczy poparcia, tak, aby otwarcie nowych gmachów mogło się zarazem zaznaczyć przeprowadzeniem tak upragnionej przez ogół mieszkańców Warszawy reformy.

— W sprawie wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej, inż. Durnowo przedłożył ministrowi memoryał, streszczający tak jego poglądy w tej kwestyi:

„Ponieważ na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej znajduje się 96 procent Polaków, a w tem trzy czwarte pracowników nie znających języka rosyjskiego i z uwagi, że język polski jest używany już od 3 miesięcy, należałoby go wprowadzić do korespondencyi wewnętrznej. Wyjątek stanowią papiery, przygotowywane do podpisu dyrektora, w których należy zachować język rosyjski“.

Ministerstwo udzieli w tych dniach stosownej odpowiedzi komisyi specyalnej, która wraz z br. Kronenbergiem bawi obecnie w Petersburgu w tej sprawie.

— W warszawskiem Tow. miłośników sceny odbyła się wieczornica Reyowska, uwieńczona powodzeniem.

— W gmachu stowarzyszenia techników odbyło się wczoraj, pod przewodnictwem ks. Zdzisława Lubomirskiego, zebranie grona osób, projektujących założenie Towarzystwa budowy tanich mieszkań. Stowarzyszenie ma się zawiązać, gdy suma zapisów, których zbieraniem trudni się specyalna komisya, utworzy kapitał 50.000 rubli.

— Wczoraj popełniono tu przy ulicy Łuckiej zbrodnię. Maryanna Czarnecka, żona rymarza, pragnąc się pozbyć męża pijaka, z którym żyła w ciągłej rozterce, zamordowała go w domu kilku uderzeniami siekiery, poczem sama oddała się policyi.

Dola redaktorów polskich. Redaktor gazety grudziądzkiej, poseł Wiktor Kulerski, onegdaj opuścił więzienie moabickie w Berlinie, w którem przesiedział miesiąc za rzekome podburzanie do gwałtów.

Sprawa społeczna. W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy: W ważnym interesie społecznym chodzi o skonstatowanie, czy żyje jeszcze potomstwo Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej, łowczyni wschowskiej. Helena Zbijewska żyła w drugiej połowie XVIII wieku. Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej notatki. Wiadomości przesłać prosimy do redakcyi „Dziennika Poznańskiego“.

W sprawie straży skarbowej. Z Wiednia donoszą, że ministerstwo skarbu pracuje nad zbieraniem materyałów do przedłożenia rządowego o poprawie stosunków służbowych w straży skarbowej. Wstępne prace ministerstwa obejmują cztery główne sprawy: zmianę obecnych przepisów służbowych; utworzenie pomyślniejszych warunków awansu; wolność zawierania małżeństw dla strażników skarbowych, mających stałą posadę i pełnoletność; zaprowadzenie maksymalnej, względnie minimalnej liczby godzin służbowych z uwzględnieniem służby nad granicą.

O treny spodnic. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej radcy miejscy Mayer i Helbig, mówiąc o „plagze pyłu ulicznego“, zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą, ażeby magistrat umieścił w ogrodach, tudzież na placach publicznych i promenadach tablice z wezwaniem do pań, by podnosiły treny spodnic. Wlokące się po ziemi treny wzbijają tumany kurzu, który jest plagą dla przechodniów. Burmistrz dr Lueger przyrzekł, że sprawę tę powierzy do załatwienia magistratowi. „Jeżeli już mamy zadzierać z kobietami — rzekł dr Lueger — to niech to uczyni magistrat“. Dla informacyi czytelników dodajemy, że dr Lueger jest bezżenny.

Z powodu rozruchów w Bernie odbył się przeciwko 9 osobom proces o udział w tych rozruchach przed tamtejszym krajowym sądem karnym. Dwaj oskarżeni zostali skazani na 8 dni aresztu, pięciu na trzy tygodnie do 6 miesięcy więzienia, dwaj obwinieni zostali uwolnieni. Telegram nie podaje narodowości oskarżonych, stwierdza tylko, że jeden z uwolnionych jest Niemcem. Pomiędzy skazanymi na trzy tygodnie więzienia znajduje chłopiec, który co dopiero ukończył 14 rok życia. Trybunał wypuścił go tymczasowo na wolną stopę i polecił go do ułaskawienia.

Swen Lange, znany krytyk i autor dramatyczny, który w Kopenhadze zatruł się chloralem, odzyskuje powoli zdrowie. Lekarze oświadczyli, że nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: praktykanta konceptowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Jarosława Sawczaka, tudzież praktykantów sądowych: Bernarda Fränkla, Antoniego Sokołowskiego, Seweryna Lewickiego, Franciszka Cieckiewicza, Seweryna Bodnara, Eugeniusza Wierzbiańskiego, Andrzeja Niżankowskiego, Adama Kubisztala i Eugeniusza Baczyńskiego.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 13 b. m. zaprowadzono w urzędzie pocztowym i telegraficznym w Szczakowej całodzienną służbę telegraficzną.

Doroczna loterya fantowa Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się 3 grudnia. Czysty dochód przeznaczony jest na schronisko, którego budowa już rozpoczętą została i jeszcze w tym roku pod dach będzie doprowadzoną.

W Resursie urzędniczej w sobotę odbędzie się zabawa taneczna.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę „Ponad siły".

Z kalendarza. W piątek 20 października: Felicyana b. m. i Ireny p.; w sobotę 21 października: Urszuli p. m. i Hilaryona; w niedzielę 22 października: Jana Kantego.

Wschód słońca 20 października o godzinie 6 min. 12, zachód o godz. 4 m. 59; długość dnia godzin 10 m. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 października termometr doszedł od — 0·2 do + 8·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru 3·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 18 października: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Dział ekonomiczny.

× Podwyższenie stopy procentowej. Z Wiednia telegrafują, że Bank austryacko-węgierski podwyższa od jutra stopę procentową o 1 proc.

× Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Buczaczu otrzymali z przemysłowców zachodnio-galicyjskich nagrody następujący wystawcy: Medale złote: fabryka L. Zieleniewskiego w Krakowie z osobnem uznaniem za zasługi około podniesienia przemysłu fabrycznego i znakomite wyroby maszyn i odlewy; Zakład witrażowy prof. Wł. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie za witraże i obrazy mozaikowe; Michał Mięsowicz w Korczynie (pod Krosnem) za wyroby tkackie. — Medale srebrne: Bracia Froelich w Nowym Sączu za pługi; Akcyjne Towarzystwo tkackie w Łańcucie za wyroby tkackie; Frabryka wozów Jana Brenecka w Dębicy za wozy z opatentowanem żelaznem zamknięciem; Fabryka konserw Sliżyńskiego w Lisku; Fabryka chemiczna „Iskra" w Krakowie; Krakowska fabryka pendzli i szczotek na Zwierzyńcu. — Medale bronzowe: Paweł Sikora, w Pustkowie (koło Dębicy); Jakób Gertler w Krakowie; Franciszek Gut w Nowym Sączu; Szkoła koszykarska w Przewrotnem (koło Głogowa); Jan Chudzik w Muszynie, Fabryka korków B. Mühlsteina w Krakowie; Anna Soehet w Jaśle; Konstanty Krieg w Rzeszowie. — Listy pochwalne: Ludwik Aksmann w Krakowie; Bronisław Uhma. — Ogółem na 257 wystawców rozdano 35 medali złotych (11 z osobnem uznaniem zamiast dyplomu honorowego), 53 medali srebrnych, 70 medali bronzowych, 10 listów pochwalnych i 5 listów dziękczynnych.

Budapeszt, 19 październ. Pszenica na październik 16·24 do 16·26, pszenica na kwiecień 1906 16·78 do 16·80; żyto na październik 13·36 do 13·38, żyto na kwiecień 1906 13·96 do 13·98; owies na październik 13·86 do 13·88; owies na kwiecień 1906 13·45 do 13·48; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·84 do 13·86; rzepak na sierpień 24·6· do 24·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie pewne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Wczorajsze posiedzenie Sejmu morawskiego było bardzo burzliwe. Gorące starcie między Czechami a Niemcami wywołała interpelacya posła Nowaka w sprawie postępowania policyi berneńskiej podczas ostatnich dwóch wielkich wieców w Bernie. Równocześnie z tym wnioskiem poddano pod dyskusyę wnioski nagłe posłów Jelinka o ochronę niemieckiej mniejszości i Silenyego w sprawie upaństwowienia policyi berneńskiej. Członek Wydziału krajowego, Jelinek omawiał wiec berneński, zamierzony bojkot Niemców i zapytał, czy czescy posłowie z tak postępującym żywiołem się identyfikują? Pos. Novak zarzucił burmistrzowi Berna, Wieserowi, podburzanie przeciw Czechom. Rząd powinien winnych szukać w ratuszu. Czesi 30 s. m. tylko się bronili. Pos. Weiser oświadczył że policya miała ścisłe rozkazy, by bezstronnie postępowała. Wojsko przywołał nie magistrat lecz oficer na odwachu wobec groźnej postawy tłumu. Wśród głośnych okrzyków obustronnych i wrzawy na galeryi dyskusyę przerwano do dzisiaj.

— Przywódca socyalno-demokratycznej partyi wiedeńskiej, redaktor „Arbeiter Zeitung", dr Adler, wybrany został wczoraj w Libercu w Czechach posłem do Rady państwa z V kuryi, pokonawszy przeciwnika swego, narodowca niemieckiego Prediger a większością 4000 głosów. Mandat ten i poprzednio był w rękach socyalistów.

— Sprawę rewelacyj Delcassé'go uważa gabinet berliński, wedle informacyj, nadesłanych z Berlina, za stanowczo załatwioną. Sprawa ta — jak zapewniają — nie odgrywa już żadnej roli w stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Francyą i Anglią z drugiej. Co spowodowało obecny wyjazd francuskiego ambasadora w Berlinie do Paryża, nie wiadomo, ale koła polityczne sądzą, że podróż ta nie ma przyczyny sensacyjnej. Dalej berlińskie koła zapewniają, że rewelacye „Matin'a" nie będą przeszkodą do dalszych rokowań pomiędzy Francyą a Niemcami.

Tymczasem nad głową Rouvier'a zbiera się burza. Jaurès pisze w „Humanité", że mięszane stronnictwo, grupujące się około Delcassége przygotowuje gorliwie walkę z gabinetem Rouviera, który prawdopodobnie z powodu swej dwulicowości i braku stanowczości w tej walce ulegnie.

Z innego powodu wystąpią socyaliści przeciwko Rouvierowi. Socyalistyczny deputowany, Carnaut, zawiadomił prezydenta ministrów, że zgłosi interpelacyę z powodu zamianowania socyalisty Mirmana dyrektorem spraw sanitarnych i dobroczynności w ministerstwie spraw wewnętrznych. Carnaut oświadczy, że mianowanie to jest ubolewania godnym politycznym i parlamentarnym manewrem rządu dla wniesienia rozterki między socyalistów. Na najbliższej radzie gabinetowej nastąpi nominacya socyalistycznego deputowanego i burmistrza Lugdunu, Augagneur'a, gubernatorem Madagaskaru.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 października

Poświęcenie kamienia węgielnego w budowanym domu Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Zimorowicza we Lwowie odbyło się wczoraj przed południem. Aktu poświęcenia dokonał ks. Lenkiewicz i przemówił do zebranych, między którymi byli także rektor politechniki lwowskiej prof. Widt, prezes Towarzystwa politechnicznego Syroczyński, inżynier Ross, który odczytał akt, inżynier Rawski, autor planu budowy nowego gmachu. Prezes Syroczyński podziękował, imieniem Towarzystwa, zebranym za przybycie na uroczystość poświęcenia i zaznaczył, że dom Towarzystwa politechnicznego jest nowem narzędziem do pracy dla dobra kraju, młodzieży i t. d. W domu Towarzystwa politechnicznego będzie aula wykładowa i sala zgromadzeń, a także biuro Towarzystwa.

Ks. arcybiskup Symon przybył do Lwowa i zamieszkał u ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Na uniwersytet lwowski zapisało się dotychczas ogółem 2458 słuchaczów i słuchaczek, a mianowicie: na wydział teologiczny 100, na wydział prawniczy 1.344, na wydział lekarski 131, na wydział filozoficzny 883. — Z tego widzimy, że we Lwowie przeważa jeszcze fakultet prawniczy, podczas gdy w Krakowie filozoficzny wykazuje najwięcej słuchaczy.

Koniec strejku. Trwający od 2 tygodni strejk robotników introligatorskich zakończył się dzisiaj ugodą, zawartą między delegatami majstrów i robotników. Majstrowie zgodzili się na minimum płacy 13 koron tygodniowo dla robotników, a po 6 kor. dla robotnic; na podniesienie płac o 2 kor. tygodniowo dla robotników wszelkich kategoryj, a o 1 kor. dla robotnic. Nadto zgodzili się na 30% dodatku za roboty poza godzinami obowiązującemi, na 50% dodatku za roboty w dni świąteczne.

Akcyza we Lwowie. Na okres dzierżawny 1906—1908 wydzierżawił rząd gminie m. Lwowa prawo poboru akcyzy rogatkowej na dotychczasowych warunkach, t. j. za czynszem dzierżawnym w kwocie 820.000 koron rocznie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Śnieg".
W sobotę: „Żydówka".
W niedzielę o godz. 12 w południe: Poranek artystyczny, urządzony przez komitet pań; po południu: „Wicek i Wacek"; wieczór: „Chopin".
W poniedziałek „Birbant".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Doniesienia o strejkach w Moskwie i w Petersburgu, oraz o agitacyi strejkowej w innych miastach, nasuwają przypuszczenie, że jest to ruch jednolity, wywołany nie w celach zarobkowych, lecz głównie w celach politycznych. Możliwą jest nawet rzeczą, że są to przedwczesne wybuchy przygotowanego już od dawna strejku ogólnego, który ma być odpowiedzią szerokich kół ludności przeciwko wykluczeniu ich od praw wyborczych do Dumy. Przemawia za tem także uchwała studentów petersburskich, nawołująca robotników do oszczędzania sił w tej walce, aby nie zabrakło ich później w stanowczej chwili. W Petersburgu też strejk się nie udał. Zecerzy już podobno wrócili do pracy, w wielu fabrykach wogóle jej nie przerwano. Natomiast w Moskwie strejk znów się wzmaga.

„Nowosti" donoszą, że moskiewski generał-gubernator Durnowo jest zdania, iż z pomocą szeregu środków humanitarnych i przy współdziałaniu społeczeństwa uda mu się przywrócić spokój. — Uznając jednak, że na to koniecznem jest uzyskanie rozszerzenia pełnomocnictw generał-gubernatorskich, udał się w tej sprawie do Petersburga.

Wielką katastrofą mógłby się stać dla Rosyi przygotowywany rzekomo ogólny strejk kolejowy.

Także z innych stron Rosyi nadchodzą znów wieści o groźnych rozruchach i walkach.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 października).

Agitacya za strejkiem w Łodzi.

Warszawa. Z Łodzi donoszą, że przybyło tam dwóch socyalistycznych agitatorów z Moskwy, ażeby także tam przygotować **strejk ogólny**. Policyi powiodło się **aresztować obydwóch**, przyczem znaleziono przy nich dużo papierów, bardzo ich kompromitujących.

Fabrykantowi łódzkiemu, Hentschlowi, doręczono pismo, wzywające go do natychmiastowego otwarcia zamkniętych z powodu poprzednich strejków fabryk, a **grożące mu w przeciwnym razie karą śmierci.**

Zamachy.

Warszawa. W Radomiu **zastrzelono** onegdaj na ulicy **podoficera żandarmów**. Zabójca zdołał uciec.

Car chory.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że dwór nie przeniósł się z Peterhofu do Carskiego Sioła z powodu zasłabnięcia cara, który zaziębił się podobno podczas przechadzki w parku. Car dostał influency i leży w łóżku.

Dymisya Pobiedonoscewa.

Petersburg. Krążą pogłoski, że car rzeczywiście przyjął podanie o dymisyę nadprokuratora „św. Synodu" Pobiedonoscewa. Jako jego następcę wymieniają już dotychczasowego jego pomocnika, księcia Szerzyńskiego-Szychmatowa. Przyczyną, dla której Pobiedonoscew ustępuje, są podobno uchwały, dotyczące zniesienia cenzury, powzięte przez komisyę pod przewodnictwem senatora Kobeki.

Przeciwko Wittemu.

Petersburg. Słychać, że koła dworskie agitują bardzo energicznie przeciwko zamierzonemu przez cara powołaniu Wittego na prezydenta gabinetu.

Krwawe starcie.

Petersburg. (Petersburska Agencya telegraficzna). Z rozkazu władzy wczoraj kozacy dali na bulwarze Schlüsselburskim **kilka strzałów**, ponieważ robotnicy **rzucali kamieniami i strzelali z rewolwerów.** Z demonstrantów nikt nie został ranny, natomiast odniosło kontuzye 2 oficerów, 2 kozaków i 2 policyantów. Wieczorem i w nocy porządek utrzymywały patrole.

Napad na pociąg.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga:

Strejkujący robotnicy wstrzymali pociąg osobowy między dworcem Kurskim a Mikołajewskim, zmusili podróżnych, aby wysiedli z pociągu, i ograbiwszy ich, zniknęli.

Oszczędzać siły.

Petersburg. W auli i kilku salach uniwersytetu odbyło się wczoraj zgromadzenie 10.000 osób. Wzięli w niem udział studenci, robotnicy i inne osobistości. Uchwalono rezolucyę następującą: Poleca się oszczędzać siły dla walki rozstrzygającej i unikać jawnego konfliktu. Strejk ma być urządzony dla dowodu solidarności z widokiem pokojowego załatwienia żądań.

Nowy strejk kolejowy.

Berlin. Do „Magdeburger Zeitung" donoszą z Petersburga, że przygotowuje się **ogólny olbrzymi strejk kolejowy** w całej Rosyi, który ma się rozpocząć już wkrótce.

Rewolucya w Moskwie.

Petersburg. Z Moskwy donoszą: Ruch strejkowy **wzmaga się znowu**. Świeżo znów **2000 robotników** innych fabryk przyłączyło się do strejku. Strejkujący drukarze **zburzyli** zupełnie drukarnię Zukowa. Między nimi a kozakami przyszło do **zaciętej walki**, która skończyła się dopiero, gdy nadeszły silne oddziały piechoty.

Demonstracye.

Odessa. Odbyły się tu wielkie **zgromadzenia demonstracyjne**, na których agitatorzy rewolucyjni i studenci wygłaszali mowy podburzające.

Rozruchy na Kaukazie.

Tyflis. (T. A. P.) Wczoraj wieczorem w Aleksandropolu ciężko raniony został uderzeniami sztyletu wachmistrz żandarmeryi, Andrejew. Śmiertelnie raniona została kobieta, która usiłowała go bronić. Andrejew dał pięć strzałów, napastnicy ukryli się. Telegram generała Tokaszwilli do namiestnika donosi co następuje: Położenie splądrowanych 10 wsi ormiańskich straszne. Cztery wsie skutkiem tych okropności zupełnie się wyludniły. Mieszkańcy rozproszeni żebrzą i umierają z głodu, pola nie obsiane, w roku przyszłym należy oczekiwać głodu. Bandy rozbójnicze są straszną klęską dla obywateli. Uspokojenie okazało się niemożliwem. Błagamy przybyć osobiście, aby położyć kres tym smutnym wypadkom.

Bunty rezerwistów.

Petersburg. Z Ekaterinodaru na Kaukazie donoszą: Tu i w okolicy **zbuntowali się rezerwiści**, powołani pod broń celem uśmierzenia rozruchów na Kaukazie. Część ich rzuciła się na magazyny wojskowe, lecz została odparta przez wojsko. W walce jaka się tam toczyła **dużo było zabitych i rannych, wielu rezerwistów zbiegło z bronią w ręku. Ludność stoje wszędzie po ich stronie** i również stacza krwawe walki z wojskiem. Władze obawiają się, że te bunty rezerwistów **rozszerzą się na cały Kaukaz.**

Z Sejmu krajowego.

Podana przez „Kuryer Lwow." wiadomość, jakoby sejmowa komisya parlamentarna prawicy oświadczyć się miała za cofnięciem referatu posła Garapicha, wnoszącego przejście do porządku dziennego nad wnioskami o reformę wyborczą, — wywołała natychmiastowe zaprzeczenie w organach prawicy, pomawianej niesłusznie o tak daleko sięgające „ustępstwa". W „Czasie" stwierdzono czemprędzej, że cała ta wiadomość jest z gruntu nieprawdziwa, gdyż komisya parlamentarna obradowała wprawdzie nad tą sprawą, lecz żadnej uchwały nie powzięła.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 października.)

Lwów. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 min. 35. Odczytano długi szereg petycyj, interpelacyj i wniosków.

Szwed popiera petycyę miasta Żywca o przekształcenie szkoły pospolitej 6-klasowej na wydziałową. — Wniosek odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi, z poleceniem, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył sprawozdanie.

Ks. rektor Pawlicki popiera petycyę wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim o przyczynienie się zasiłkiem z fundu szów krajowych do kosztów budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie. Mowca przedstawił, że rząd gotów jest przystąpić do budowy tej kliniki, pod warunkiem, jeżeli Wydział krajowy przyczyni się jakąś kwotą do kosztów budowy, której wysokość pozostawia ks. rektor ocenie Sejmu. — Mowca zaznacza wkońcu, że budowa tej kliniki jest konieczną potrzebą nietylko dla Krakowa, lecz także dla kraju.

Szwed i Kramarczyk zgłaszają wniosek o zaprowadzenie 4-miesięcznych (!) wakacyj w szkołach ludowych całego kraju.

Ks. Wilczkiewicz zgłasza wniosek o reformę regulaminu dla służby w duchu żądań „Związku katolicko-społecznego", którego petycyę popierał na początku posiedzenia poseł Tad. Cieński.

Szwed zgłosił wniosek o przyznanie 20% dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych powiatu żywieckiego.

Ks. Stojałowski przedstawił wnioski: o zwolnienie kontraktów gruntowych, opiewających na mniej, niż 1000 K, od taks notaryalnych; o stosowanie taryfy o podwodach dla wojska także do podwód dla żandarmeryi i władz politycznych, i aby podwody te pobierano wprost od chłopów, a nie za pośrednictwem spekulantów.

O nauczyciell i szkoły.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi szkolnej wniosek Małachowskiego, Głąbińskiego i tow.: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego, przeznaczając na cel polepszenia odpowiednią wydatną kwotę wedle możności już na r. 1906".

Stapiński w dłuższej przemowie uzasadnia swój wniosek: „Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych, a to w przeciągu 5 lat. Projekt wraz z prawem zaciągnięcia potrzebnej pożyczki krajowej i jej amortyzacyi przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi". Mowca z naciskiem wywodzi, że sprawę budynków szkolnych należy traktować z taką samą gorliwością, jak sprawę podwyższenia płac nauczycielskich; istniejące u nas budynki nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom i potrzebom i uniemożliwiają postęp w naukach. — Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Łazarski uzasadnia wniosek swój o udzielenie jeszcze w bieżącej sesyi nauczycielom powiatu bialskiego co najmniej 30% dodatku drożyźnianego. Mowca wskazuje, że powiat bialski powinien być wyjątkowo traktowany, bo jest to okręg fabryczny, w którym życie jest droższem, niż gdzieindziej. W sąsiednim Śląsku nauczyciele mają lepszą dolę i wielu nauczycieli od nas, poduczywszy się po niemiecku, ucieka na Śląsk, lub też na miejscu przyjmuje posady podmajstrzych fabrycznych, lepiej płatnych od nauczycieli. — Wniosek Łazarskiego odesłano do komisyi szkolnej.

Wnioski.

Ks. Szponder uzasadnił następnie swój wniosek o wezwanie rządu o wydanie rozporządzenia do władz skarbowych, aby przeciw obywatelom po wykazaniu się przez nich kwitem, iż zapłacili podatek, nie stosowały środków prawnych, celem zmuszenia ich do powtórnego płacenia podatku aż do urzędowego zbadania, czy ten podatek został istotnie zapłacony. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

Oleśnicki uzasadniał 3 wnioski swoje o zmianę ustawy gminnej, ordynacyi wyborczej powiatowej i sejmowej. Co do gminnej żądał mowca, aby każdy członek gminy, opłacający co najmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich, i każdy właściciel posiadłości, nie utworzonej na mocy ustawy o włościach rentowych, płacący od posiadłości tej co najmniej 50 koron rocznie, miał prawo bez wyboru być członkiem Rady gminnej. Co do powiatowej ordynacyi żądał dr Oleśnicki, aby prawo wyboru członków Rady powiat. w kuryi gmin wiejskich mieli także właściciele posiadłości, od których opłacają nie mniej jak 50 koron rocznego podatku, o ile posiadłość ich nie została utworzoną z własności tabularnej na mocy ustawy o włościach rentowych. — Co do sejmowej wreszcie ordynacyi żądał mowca zamieszczenia postanowienia, że pełnoletni właściciel posiadłości, płacący 50 koron podatku rocznego, o ile posiadłość ta nie została utworzoną na podstawie ustawy o włościach rentowych, posiadać ma prawo wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich. Wszystkie trzy wnioski odesłano do komisyi prawniczej.

Schaetzel uzasadniał wniosek, wzywający rząd do jak najrychlejszego założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach. Odesłano do komisyi szkolnej.

Drugie czytanie.

Z kolei uchwalono, w myśl sprawozdania komisyi prawniczej, wniosek ks. Wilczkiewicza o wezwanie rządu, aby w drodze ustawodawczej spowodował uzupełnienie ustawy o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych w tym kierunku, ażeby także urzędom gminnym i duchownym wszystkich stopni, przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnych w wypadkach, uznanych przez te urzędy za konieczne w swoich korespondencyach.

Następnie załatwiono cały szereg petycyj gmin i osób prywatnych. — Nad przedłożonem przez dra Maissa, imieniem komisyi administracyjnej, sprawozdanie z petycyi gminy Mikołajów w sprawie utworzenia w tej gminie starostwa, rozwinęła się dyskusya. Kazimierz Lubomirski zgłosił poprawkę do sprawozdania komisyi, która poleca Wydziałowi krajowemu bliżej zbadać petycyę Mikołajowa; pos. Lubomirski żądał mianowicie, aby Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesyi zdał sprawę z petycyi Mikołajowa i innych miast, domagających się utworzenia w nich starostwa. Stapiński wskazywał na upośledzenie Galicyi pod względem liczby starostw w porównaniu z innemi krajami. Abrahamowicz sądził, że raczej należy domagać się utworzenia starostwa w Szczercu, niż w Mikołajowie. Merunowicz zgłosił rezolucyę, aby Sejm zbadał, czy należałoby utworzyć starostwo w Mikołajowie, czy w Szczercu. Poprawki Lubomirskiego i Merunowicza uchwalono.

W rozprawach nad sprawozdaniem komisyi kolejowej z petycyi miasta Brzozowa co do budowy kolei z Przemyśla do Rymanowa dłuższą mowę o ogólnej gospodarce kolejowej kraju wygłosił dr Czajkowski z Przemyśla.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Prócz wymienionych na początku sprawozdania wniosków, zgłoszono nadto wnioski o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli powiatu myślenickiego i założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 min. 30. — Następne w sobotę o godzinie 10 przed południem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 19 października.

Gabinet Fejervarego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne króla do br. Fejervarego i do dotychczasowych ministrów, których wszystkich, z wyjątkiem ministra rolnictwa Gjörgyego, zatwierdza król na dotychczasowych stanowiskach. W miejsce Gjörgyego ministrem rolnictwa zamianowany został były wiceprezydent Sejmu węgierskiego baron Feilitsch.

Prasa o reskrypcie.

Budapeszt. Wszystkie pisma omawiają reskrypt królewski. Półurzędowy „Pester Lloyd" pisze: „Reskrypt podziała otrzeźwiająco na ludność i osłabi (?) powagę koalicyi. Przez podniesienie konstytucyą zagwarantowanego poręczenia samodzielności Węgier, zaznaczoną została harmonia, panująca (?) między narodem a koroną". Podobnie pisze „Aziejsag". „N. Pester Zeitung" widzi natomiast w reskrypcie tylko przedłużenie przesilenia. Przy ewentualnych wyborach gabinet Fejervarego poniesie taką klęskę, jaką poniósł hr. Tisza.

Za przykładem Berlina.

Berlin. Aby złamać strejk pewnej części robotników, związek sasko-turyngskich fabrykantów wyrobów tkackich postanowił zamknąć wszystkie należące do związku fabryki i zatrudnionych w nich robotników **wydalić z pracy.** Fabrykanci spodziewają się, że solidarnem tem wystąpieniem osięgną ten sam skutek, jaki osiągnęły fabryki metalowe w Berlinie wobec strejku robotników w zakładach elektrycznych.

Sojusz szwedzko-duński.

Berlin. „Magdeb. Ztg" donosi, że Szwecya i Dania zawarły wczoraj sojusz obronny.

Bułgarya i Francya.

Paryż. Prezydent ministrów Rouvier dał wczoraj bankiet na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego. Wygłoszono toasty, podnosząc wzajemne sympatye Bułgaryi i Francyi.

Panama amerykańska.

Nowy Jork. Na posiedzeniu komisyi śledczej dla głośnych spraw asekuracyjnych, oświadczył prezes Towarzystwa „Muthual", Mac Kudry, że nie miał udziału w dochodach swego syna i zięcia. Zastępca rządu domagał się przesłuchania b. kontrolora Towarzystwa „Equitable" Jordana, w sprawie tajemniczej pożyczki 685.000 koron, której mu udzielono. Przesłuchano następnie syna Jordana, który oświadczył, że od 4 września nie widział swego ojca i ogółem nie wie, czy rodzice jego jeszcze żyją.

Kanał Panamski.

Atlanta. Prezydent Roosevelt wygłosił tu mowę, w której podniósł, że obowiązkiem Ameryki jest pamiętać, aby podczas budowy kanału panamskiego rozstawiono straże na morzu po obu stronach kanału i aby utrzymany był porządek na wybrzeżach i wyspach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 października

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Länderbanku 447·—. Akcye Bankvereinu 569·—. Akcye Bodenkredit 1042·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 565·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 118·25. Akcye kolei Kibethal 453·75. Akcye kolei północnej 5750. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 539·—. Akcye Rima Murany 549·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2760·—. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 362·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 817·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·90. Renta majowa 100·15. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 95·8%. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·55. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 146·50. Marki 117·62. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po ożywionym, silnym przebiegu z początku zamknięcie osłabione na podwyższenie stopy procentowej.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

19 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	30	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112	—	118	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	75	101	75
4% " " "	99	—	100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	50	100	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99	50	—	—
4% " " " " " 42-letn.	98	50	—	—
4% " " " " " 56-letn.	99	25	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	40	100	40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	25	100	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	—	99	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składają chórowi gimnazyalnemu podgórskiemu za sobotnie „Veni Creator“.
3663 *Józefowie Kowalscy.*

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za szczery współudział w ciężkim smutku po stracie nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca naszego Wilhelma Kohmana, składamy na tej drodze Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starali się ulgę przynieść w naszej boleści, serdeczne Bóg zapłać.

Stroskana Rodzina
3672 *Kohmanów.*

NAUCZYCIELKA

prowadząca naukę systemem szkolnym, poszukuje lekcyi także w godzinach przedpołudniowych.
Wiadomość w cukierni p. Siermontowskiego, Bracka 7. 3667

Zagraniczna znakomita krawczyni

przyjmuje robotę w domach rodzinnych. Zgłoszenia pod 3661 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3661 1 2

Osoba młoda

zdolna poszukuje posady na wyjazd do zarządu domem lub za gospodynię. Rozumie się na gospodarstwie tak miejskiem jak wiejskiem: zna się dobrze na kuchni i prasowaniu męskiej bielizny. **„Praca“** poste restante główna poczta **Tarnów.** 3669 1 3

Do sprzedania dwie jasne jedwabne suknie, zarękawek i kołnierz sobolowy. Wiadomość w biurze dzienników, pl. Maryacki 2. 3666

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2855 94 0

Orzechy włoskie

świeżo rwane wysyła po 3 K za 5 kg. opłatnie **Zarząd ogrodu Torskie.**
3656 1 2

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 6·80
Miód do picia stołowy 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la ma... 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3556 9 12 Eksport miodu Denysów.

Adolf Pion

udziela 3820 2 8

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych
u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.
Kraków, Floryańska 43, I. p. front.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 14 0

Sekretarz (antyk) inkrust. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony, Szafy (antyczne) inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Żyrandol z bronzu (antyk), Kandelabry, Porcelana i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, Łóżka, Lustra, Stoły i t. p., oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Herbata

marka

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i siłą wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. 8179 15 0

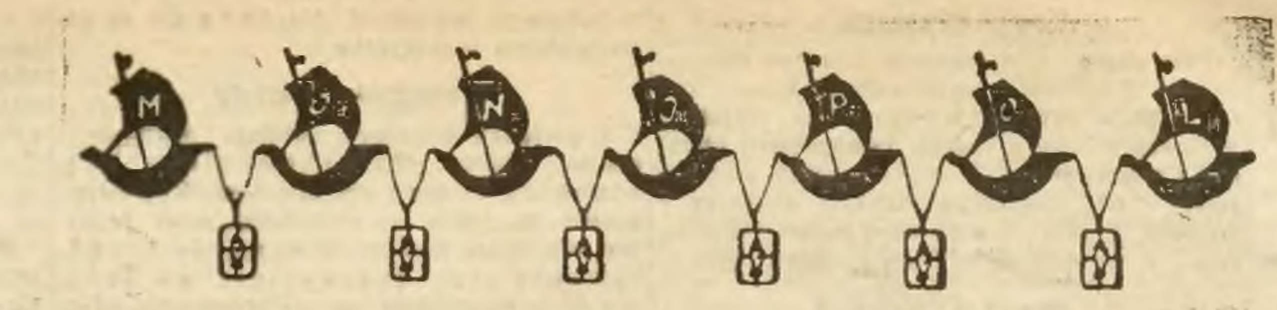
Wszędzie do nabycia.

Nowość!

Patentowane siatki

same się zaświecające bez zapałki, dają lepsze światło od elektryki i są bardzo trwałe. Dla Śląska, Galicyi i Bukowiny dostarczam po 60 h za sztukę. Szukam zastępców dla każdego miejsca, gdzie oświetlają gazem. PP. większym odbiorcom lub zastępcom daje znaczny opust. Za dobre funkcyonowanie daję wszelką gwarancyę 3402 7 8

H. Engelberg, Dębica (Galicya).



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek. 3464 3 0

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66,
poleca na porę jesienną:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych; cebulek kwiatowych: hiacyntów, tulipanów, krakusów etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.
Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 3498 6 0

ZAKOPANE.

Idalia Jętkiewiczowa
przeniosła swój pensyonat z willi „Danusia“ **do willi „Podolanka“, ul. Ogrodowa.**
Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami. 3507 5 10
Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8,
MAGAZYN
towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
polecają 3372 3 0

Nowości

w tych działach
na sezon jesienny i zimowy.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu w c. k. Akademii handlowej (a gwarancyą) z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, rachunkowości (bankowej i ogólnej) pod bardzo przystępnemi warunkami. 3562 1 3
Udzielam również gruntownej nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.
Józef Handwerk,
ul. Miodowa Nr 15, schody na lewo, II p.

Wielki zapas

Lampek stearynowych

na groby jest już 3579 2 5
w składzie Lamp i Nafty
Jana Erkera
ul. Szewska 8, Kraków.

L. Tomaszkiewicz

optyk i mechanik



Kraków, ulica Floryańska l. 2
Telefon 309. 3565 2 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3382 10 11

Karetka

na oliwnych osiach mało używana, z c. k. fabryki J. Lohnera w Wiedniu, oraz dwa wózki resorowe tanio **do nabycia** w zakładzie lakierniczym

Stanisława Sadowińskiego
w Podgórzu, ul. Józefińska l. 6.
3528 5 6

W Chemicznie badany, przytem przez władzę za zupełnie **nieszkodliwy** dla **skóry** uznany

„tępiciel włosów“

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

ŁOSY NA TWARZY

gruntownie wraz z korzonkami i nadaje cerze także jeszcze pierwotną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** Wysyła wszędzie dyskretnie 2785 10 50

I. SCHMIDEK, Budapest, VII., Nyar-utca 18.

Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Telef. Nr 330.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów: Austryacko Węgierskiego i Greckiego
w Krakowie — poleca 3400 5 5

tylko Badeńskie prawdziwe

WINOGRONA KURACYJNE

Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięciokilowych odwrotnie.

GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE.

Bazar świeżych kwiatów

ulica Sławkowska L. 2.
poleca na

„Dzień Zaduszny“

wieńce w wielkim wyborze, artystycznie wykonane, po cenach bardzo przystępnych — od 3 koron i wyżej. 3566 3 10

Skład komisowy

Płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich.
Szyrtingi na bieliznę i pościel. Barchany białe i kolorowe itp.
poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka l. 12, tel. 43.
Ceny fabryczne. 3169 6 7

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną“!

Opakowanie franko. Oryginalne opakowanie.



Słynna z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego
poleca firma

H. SKOWROŃSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

	złr.	Kor.
Nr 1. 1 funt „Familijnej“ wybornej z koroną	1·40	2·80
Nr 2. 1 funt „Melange de Moskau“ z koroną	2·50	5·—
Nr 3. 1 funt „Impérial Cesarskiej“ z koroną	3·50	7·—
Nr 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ z korona	1·20	2·40
Nr 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ najp. z koroną	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy. 3258 5 10

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 888 64 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN
z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 3561 1 12

Potrzeba

czeladzi ślusarskich i stolarskich. Lenartowicza 14. 3679 1 2

Kompletne

wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
3451 5 0

Zastępca-subjekt

jest potrzebny do sklepu galanteryjnego.
Zgłoszenia: **„Radwan“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3581 4 7

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy, oraz najlepsze gatunki węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych,** które **wprost z kopalń** wysyłane zostają, poleca 3304 8 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE
Kantor fabryczny Kanonicza Nr 16.
MAGAZYNY WŁASNE:
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, od strony Ratusza,
we Lwowie, pl. Maryacki 10.
poleca

Wyroby z chińskiego srebra, srebrzone, bronzu, alpaki i ze srebra prawdziwego jakoto: Przedmioty do użytku domowego, restauracyjnego, kawiarń, hoteli jak: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, tace i t. d. — Kasety ze srebra prawdziwego z nakryciem stołowem do wypraw. Przedmioty ozdobne na podarki. — Artykuły kościelne: kielichy, puszki, monstrancye, lampy, lichtarze i inne. — Wszystkie wyroby odznaczają się nader pięknem i artystycznem wykonaniem. Podejmuje się wykonania wszelkich zamówień tudzież reperacyj: złocenia, srebrzenia, przerobienia. — Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Ceny fabryczne. Cenniki darmo i opłatnie. 3274 3 6



Grzebień do barwienia włosów.



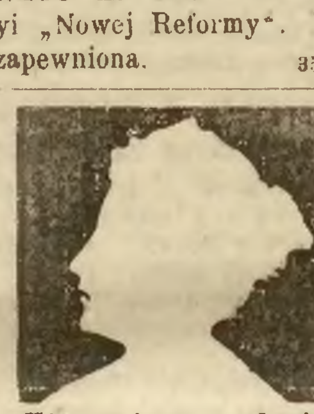
Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła
J. Schüller, Wiedeń, II/2., Kurzbauergasse 4/7. 3052 2 0

Inteligentny i zdolny handlowiec, lat 25, poszukuje w celach matrymonialnych znajomości

z panną lub młodą wdową

którąby posiadała przynajmniej 3000 koron gotówki, bo chce powiększyć interes.

Fotografie przesyłać pod **„Handlowiec L. K.“** do Administracyi „Nowej Reformy“. Dyskrecya zapewniona. 3583 3 8



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra Oetkera

proszku do pieczywa po **12 h**
cukru waniliowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 17 26

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.
Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 3 12

Narybek karpiowy

ma w większej ilości na sprzedaż **Zarząd dóbr Kąśna Dolna,** o. p. Ciężkowice—Bogoniowice. 3603 4 8

Pokoje umeblowane

z całem utrzymaniem są do wynajęcia od 1 października b. r. **przy ul. Wolskiej l. 9,** I piętro. 3269 5 0

Filozof III r., posiadający wieloletnią praktykę pedagogiczną, obejmie lekcyę w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 3623. 3623 2 5

Aspirant farmacyi

znajdzie korzystną posadę. Zgłoszenia adresować: **Apteka P. Wąsowicza w Sanoku.** 2586 5 6

Przedsiębiorstwo dorożkarskie

z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Orłowski, Kraków, ul. Felicyanek l. 7. 3621 3 4

Filozof (matura z postępem celującym) poszukuje lekcyi za wikt lub wynagrodzenie pieniężne. Zgłoszenia pod **3626** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 3626 2 3

Jest do sprzedania zaraz

Motor gazowy 3 konny firmy „Langen i Wolf“, będący obecnie w ruchu, za bardzo przystępną cenę. Oglądać można w pralni parowej E. Oesterreicher, Plac Groble 20. 3654 2 2

Z powodu wyjazdu

do Królestwa są do sprzedania b. mało używane meble: kredens orzechowy, biblioteka dębowa, szafa dębowa, stolik do kart (dębowy), pianino zupełnie nowe, kanapa ceratowa, stolik dębowy, lampa wisząca, serwis stołowy, oraz różne drobne rzeczy. Wiadomość: Czysta 13, II piętro, między 11 a 4 po południu. 3633 2 2

Osoba starsza przyjmie półdniową posadę kasyerki za kaucyą lub opiekę nad dziećmi w Krakowie, tylko za wikt lub mieszkanie. **D. z.** do Administracyi „N. Reformy“. 3564 6 6

Kupię

hotel wraz z restauracyą

w mieście prowincyonalnem dobrze się rentujący. **L. 50, S. S.** poste restante **Kraków.** 3643 2 5

Obiady

po 1 koronie od 1ej do 3ej, od 15 października, prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat w Col. Novum.
3198 8 10

Maturzysta

poszukuje zajęcia w biurze, bibliotece i t. p. **„Rawicz“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3580 3 3

Hotel Victoria we Lwowie jest **do sprzedania** z wolnej ręki z powodu podziału familijnego. Wiadomość tamże. 3384 3 6

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA“
przy ul. Sienkiewicza l. 17,
Z. Lichomskiej i H. Aksiuticz
poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K.
3295 10 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9,** I piętro. 3596 5 24

Kupię

kilka wagonów, pięknych, zdrowych **jabłek.** Zgłoszenia z podaniem ilości pod adresem: ADOLF WEIL, Všetaty-Přivory, Czechy. 3629 3 6

Nawożenie łąk

Mączką żużlową Thomasa

3381 5 21

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest najkorzystniejsze. Im wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda“ !!

Generalny reprezentant
Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie
Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.
Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.